

# Zasztowt, Leszek

---

"Życie naukowe w Polsce w drugiej połowie IX i w XX wieku, organizacje i instytucje", pod red. Bohdana Jaczewskiego, Wrocław 1987 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 33/3, 876-884

---

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



*Życie naukowe w Polsce w drugiej połowie IX i w XX wieku, organizacje i instytucje.* Praca zbiorowa pod redakcją Bohdana Jaczewskiego, Wrocław 1987, 408 ss.

Książka *Życie naukowe w Polsce w drugiej połowie XIX i XX wieku* opublikowana przez Ossolineum pod redakcją Bohdana Jaczewskiego zniknęła z księgarni wzorcowej ORW PAN w ciągu trzech dni. Można by to interpretować wydatnym zapotrzebowaniem społecznym na książki z dziedziny historii nauki, gdyby nie fakt, że cały nakład tej pozycji wyniósł 1000 egzemplarzy, a książka ta w założeniu, jak się wydaje, mogła być przeznaczona nie tylko dla specjalistów, ale może przede wszystkim dla szerszego odbiorcy. Przy wspomnianym nakładzie dotarła jedynie do bibliotek uniwersyteckich i specjalistycznych oraz do grona osób zainteresowanych, niestety tylko nielicznych. Książka ta mogła spełnić swoją rolę, gdyż nie każdego stać na wydatek trzech tysięcy pięciuset złotych na kupno opublikowanego tomu czwartego *Historii nauki polskiej*, zaś przygotowywany tom piąty może w przyszłości osiągnąć jeszcze mniej przystępną cenę. Walorem omawianej tu pracy jest, że zawiera ona syntetyczne opracowania omawiające warunki rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce od połowy XIX stulecia do okresu drugiej wojny światowej włącznie. Syntezy te dają wyczerpujący obraz przemian instytucjonalnych w nauce i życiu naukowym. Pozostałe studia omawiające zagadnienia bardziej szczegółowe prezentują czytelnikowi obfity zasób informacji na temat relacji społeczeństwo—nauka, w odniesieniu do finansowania badań, społecznych i indywidualnych poczynań w dziedzinie popularyzacji nauki, a także aktywności samego środowiska naukowego.

Pierwszym z dwunastu studiów, otwierającym książkę jest syntetyczne opracowanie warunków rozwoju nauki polskiej w kraju w latach 1860—1918 autorstwa Stanisława Brzozowskiego. Autor szczegółowo przedstawił zarys stanu szkół wyższych (uniwersytetów, uczelni technicznych i rolniczych), a także towarzystw i innych instytucji naukowych. W tym złożonym obrazie, wszak w każdym z zaborów sytuacja nauki i szkolnictwa wyższego była inna, odczuwa się pewien brak odniesień do sytuacji instytucji naukowych choćby w samych państwach zaborczych. Zrekompensowane to zostało szczegółową analizą mozaiki instytucji funkcjonujących na ziemiach polskich, instytucji dodajmy wyłącznie polskiej proveniencji. W tej solidnej analizie razi nieco całkowite nieomal pominięcie polskich instytucji na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Wspomniane zostały Towarzystwo Lekarskie Żytomierskie, Towarzystwo Lekarzy Podolskich (Kamieniec Podolski) i Towarzystwo Lekarskie Wileńskie, któremu należała się choćby krótka wzmianka, iż była to jedyna polska instytucja naukowa, która przetrwała przez cały okres zaborów na ziemiach Pierwszej Rzeczypospolitej włączonych do Cesarstwa Rosyjskiego. Nieuprawnione wydaje się pominięcie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, powstałego równoległe z Towarzystwem Naukowym Warszawskim. TPN w Wilnie odegrało istotną rolę w historii badań naukowych na ziemiach litewsko-ruskich, a zasługi towarzystwa plasują je na pewno za Akademią Umiejętności, Towarzystwem Naukowym Warszawskim, Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk, co najmniej na równi z Towarzystwem Naukowym Płockim, a zdecydowanie przed Towarzystwem Przyjaciół Nauk w Przemyślu. Najwnikliwiej w syntezie Stanisława Brzozowskiego omówione zostały szkoły wyższe, w tym Cesarski Uniwersytet Warszawski oraz poprzedzająca jego powstanie Szkoła Główna, oraz Uniwersytet Jagielloński i Lwowski. Na podkreślenie zasługuje także świetny zarys sytuacji uczelni gospodarstwa wiejskiego. Wśród pozostałych uczelni i instytucji naukowych najpełniej omówione zostały instytucje galicyjskie.

Warszawskim instytucjom społecznego mecenatu nauki w okresie 1869—1906 poświęcone jest drugie studium napisane przez Jana Piskurewicza. Autor skoncen-

trował się na analizie dokonań dwóch najbardziej zasłużonych instytucji warszawskich na polu wspierania nauki: Kasy im. Józefa Mianowskiego i Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Dodatkowym walorem pracy Jana Piskurewicza jest porównanie dokonań instytucji warszawskich z dokonaniami towarzystw galicyjskich i zachodnioeuropejskich. Pozwala to lepiej zrozumieć rolę obu instytucji w całości życia naukowego ziem polskich, a także jest to jedna z pierwszych prób oceny tych instytucji w skali europejskiej. Wśród drobniejszych kwestii wymagających pewnego komentarza znajduje się ocena dokonań Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego. TOW w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku, kiedy działalność Muzeum Przemysłu i Rolnictwa była wielokrotnie krytykowana jako zbyt pasywna, miało znaczne zasługi nie tylko w dziedzinie popularyzacji nauk rolniczych i przyrodniczych, ale także w dziedzinie aktywności *stricte* naukowej. Autor ograniczył się jedynie do zaznaczenia, że Towarzystwo powstało w 1884 roku. Podobnie zabrakło dość ważnej kwestii odnoszącej się do działalności Muzeum Przemysłu i Rolnictwa po nowelizacji statutu instytucji w 1897 roku. Warto byłoby dodać choć zdanie o powstałym wówczas Oddziale Odczytów MPiR. Oddział ten funkcjonujący przy MPiR stał się pod koniec lat dziewięćdziesiątych XIX wieku do 1905 roku największą w Królestwie organizacją zajmującą się akcjami odczytowymi, a także pokazami doświadczalnymi głównie w dziedzinie nauk ścisłych i przyrodniczych. Ten monopol na wykłady publiczne w tych dyscyplinach Oddział Odczytów przy MPiR utrzymał także po roku 1905, kiedy to na wykłady zaczęła uczęszczać młodzież prywatnych polskich szkół średnich, Towarzystwa Kursów Naukowych etc. Najwnikliwiej przedstawione zostały dokonania pracowni naukowych MPiR. Ciekawie zarysowana została relacja pomiędzy ogólnym profilem działalności Muzeum a finansowaniem pracowni, w tym także indywidualną aktywnością ówczesnych warszawskich ludzi nauki.

W kolejnej części napisanej przez Janinę Żurawicką omówione zostało czasopiśmiennictwo popularyzujące naukę w Warszawie w II połowie XIX wieku. Jest to, jak sama Autorka stwierdza w tytule — przegląd tytułów i problemów. Żurawicka przedstawiła w swym artykule charakterystykę szeregu czasopism publikowanych w Królestwie, i nie tylko — omówiony został także petersburski „Kraj”. Znalazły się tu również liczne czasopisma specjalistyczne, jak „Gazeta Lekarska” i inne. Kwestią sporną wydaje się interpretacja statusu Biblioteki Umiejętności Prawnych. W Warszawskim Komitecie Cenzury edycja ta katalogowana była razem z czasopismami, podobnie jak Biblioteka Umiejętności Lekarskich. Autorka w pierwszym przypadku — Bibliotekę Umiejętności Prawnych określa jako czasopismo (s. 126), w drugim — Bibliotekę Umiejętności Lekarskich jako wydawnictwo książkowe. Otóż, trzeba stwierdzić, że w obu przypadkach były to seryjne wydawnictwa książkowe. W Bibliotece Umiejętności Prawnych publikowano dwa razy w miesiącu oryginalne prace autorów polskich oraz tłumaczenia. W serii pierwszej (lata 1873—1876) opublikowano trzynaście prac z dziedziny prawa, w serii drugiej (lata 1875—1877) tytułów czternaście, w serii trzeciej (lata 1877—1882) osiem pozycji, a w serii czwartej (lata 1880—1888) dwadzieścia sześć tytułów, przy czym według Karola Estreichera dla około czternastu pozycji serii czwartej przynależność do Biblioteki... wymaga potwierdzenia. Z drobniejszych zastrzeżeń można zaznaczyć, że przy omawianiu trudności finansowych „Wszechświata” warto było dodać, iż pismo to w interesującym nas okresie wspierane było prawie corocznie subwencją hr. Branickiego. Wśród zupełnie drobnych nieścisłości wymienić można pisownię nazwiska Szymona Diksztajna, brata matematyka Samuela Dicksteina. Szymon, działacz rewolucyjny, ostentacyjnie pisał swe nazwisko w formie podanej wyżej, i tak też przyjęło się to w literaturze (s. 111).

Opracowanie Janiny Żurawickiej daje dość szczegółowy przegląd tytułów czasopism, pozostawia jednak pewien niedosyt w tych fragmentach, które dotyczą

głównych nurtów problemowych ówczesnych rozważań naukowych, bądź ogólnej refleksji nad nauką na łamach czasopism.

Fundacjom — ich roli i znaczeniu w XIX stuleciu poświęcone zostało studium Andrzeja Biernackiego. Studium to, napisane z dużą erudycją i pasją, w interesującej formie przedstawia losy ważniejszych fundacji na ziemiach polskich. Zyskuje ono jeszcze dzięki temu, że Autor doprowadził opis losów szeregu fundacji, aż do połowy XX wieku. Można dodać, że zagadnienia dziejów fundacji w XX stuleciu są w wielu przypadkach albo mało znane, albo wręcz w ogóle nieznane. Mimo istnienia, wymienionych w bibliografii przez Autora, dawniejszych prac Ludwika Birkenmajera, Jana Dobrzańskiego, Stanisława Kościakowskiego, Janusza Iwaszkiewicza i innych, do dziś nie podsumowana jest rola i wkład ziemiaństwa w dziedzinie wspierania nauki i kultury polskiej w okresie zaborów. Stwierdzenie to dotyczy zwłaszcza klas uprzywilejowanych na terenach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Ukrainy prawobrzeżnej, gdyż właśnie tam, obok centralnej Rosji i azjatyckich części Cesarstwa Rosyjskiego znajdowały się jedne z największych fortun polskich. Stamtąd płynęły najobfitsze dotacje dla Akademii Umiejętności, Kasy im. Mianowskiego i innych instytucji. Fundacje i stypendia fundowane w okresie zaborów były nie tylko funkcją pielęgnowania świadomości narodowej, ale po prostu zapobiegały wielokrotnie deklasacji ludności polskiej. W stypendiach fundowanych na obszarze zaboru rosyjskiego powtarzało się zawsze stwierdzenie: „dla biednego ucznia, studenta, wyznania rzymsko-katolickiego, bez różnicy pochodzenia społecznego”, pod którym kryło się określenie narodowości, której nazwy nie należało wymieniać. Fundacje i stypendia szkolne służyły utrzymaniu wysokiego poziomu wykształcenia dla obrony polskości, choć po 1832 roku na ziemiach litewsko-ruskich, a po 1864 roku także w Królestwie Polskim, uczelnie i zakłady naukowe były już rosyjskie. W artykule Andrzeja Biernackiego sprostowania wymaga imię posesjonata z powiatu teleshewskiego, którym był nie Józef lecz Jan Piłsudski (s. 138), wicemarszałek szlachty wspomnianego powiatu. Drugie znane stypendium rodziny Piłsudskich ufundowane zostało przez Jana Piłsudskiego dla szkoły w Krożach. W 1902 r. zostało zalegalizowane z kapitałem wynoszącym 21 636 rubli na stypendia dla 20 uczniów gimnazjum w Kownie.

Poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk w okresie zaborów poświęcone zostało studium Tomasza Naganowskiego. Działalność PTPN przedstawiona została na szerokim tle stosunków panujących w zaborze pruskim. Wbrew tytułowi Autor przedstawił także krótką charakterystykę innych polskich instytucji naukowych w zaborze pruskim. Na podkreślenie zasługuje także porównawcze zestawienie stanu posiadania polskich organizacji naukowych z instytucjami niemieckimi, w tym zwłaszcza z niemieckimi towarzystwami naukowymi w Poznaniu. Autor wnikliwie przedstawił różnice w stosunku do PTPN jakie występowały wśród przedstawicieli naukowych organizacji niemieckich. Nie wszystkie z tych instytucji były nastawione jednoznacznie negatywnie do polskich poczynań naukowych, czego przykładem może być Niemieckie Towarzystwo Historyczne w Poznaniu, jak pisze Autor, starające się zachować pewną samodzielność, mimo uzależnienia od władz. Sprostowania wymaga stwierdzenie Autora tłumaczące separatyzm, bądź partykularyzm Wielkopolan, faktem, że ziemie zachodnie i północne pozostawiano własnemu losowi, nie zajmując się nimi w takim stopniu jak kresami wschodnimi dawnej Rzeczypospolitej (s. 147). Zjawisko to miało miejsce dopiero w okresie pierwszej wojny światowej, w początkach odradzania się przyszłej Drugiej Rzeczypospolitej. W okresie zaborów sytuacja w zaborze pruskim, a przede wszystkim w Wielkopolsce, poświęcano bardzo wiele uwagi. Przodowała tu oczywiście Kongresówka, gdzie nie było możliwe, gwoli prawdy, pisanie o tragicznej sytuacji Polaków w Cesarstwie Rosyjskim. Sądy piętnujące jałowość kulturalną zaboru pruskiego publikowane w prasie Królestwa Polskiego podyktowane były, obok

oczywistej troski o losy Polaków w Prusach, względami cenzuralnymi. Wszak nie można było pisać o jałowości kulturalnej żywołu polskiego na przykład na Ukrainie, zaś Galicja dla wszystkich pozostawała niedoścignionym wzorem, panteonem kultury polskiej.

Studium Danuty Rederowej omawia badania naukowe za granicą w okresie zaborów. Autorka wnikliwie nakreśliła trudną sytuację polskich uczonych wynikającą z niemożności prowadzenia własnych badań w kraju, dotyczy to przede wszystkim uczonych z zaboru pruskiego i, w mniejszym stopniu, rosyjskiego i austriackiego przed uzyskaniem autonomii przez Galicję. Brak możliwości pracy naukowej powodował emigrację naukową. Uczeni, którzy zdecydowali się pozostać, starali się zachować kontakt z nauką światową poprzez wyjazdy na badania, sympozja naukowe, a często, co było prawie regułą w przypadku młodych uczonych, jako terminatorzy w znanych ośrodkach naukowych Europy. Mimo, że Autorka unika zbyt daleko idących generalizacji, można przyjąć, w zgodzie z jej rozważaniami, że po pierwszym rozbiórce i na początku XIX stulecia wśród uczonych wyjeżdżających na badania naukowe za granicę dominowała arystokracja lub jej klienci. Stopniowo, szczególnie w drugiej połowie XIX wieku, zwiększa się liczba uczonych wyjeżdżających jako stypendyści różnych instytucji społecznego mecenatu nauki, bądź państwowych instytucji naukowych (szkoły wyższe), zwiększa się też częstotliwość wyjazdów. Proweniencja uczonych wyjeżdżających na badania staje się już typowo inteligencka. Przykłady zaprezentowane przez Autorkę dowodzą, że zdecydowana większość uczonych wyjeżdżała za granicę w celu uzupełnienia wykształcenia, ale także w celu prowadzenia własnych badań. Nie prowadził badań naukowych za granicą Tadeusz Korzon, ale jego postawa należy dodać, nie była typowa. Typową była raczej postawa innego historyka — Adolfa Pawińskiego, który wykorzystywał możliwości studiów i prowadzenia własnych badań za granicą (s. 187—188). Wyjazdy na badania, jak również w celu podniesienia kwalifikacji, ułatwione były zwłaszcza do głównych ośrodków naukowych państw zaborczych. Dla Galicji po 1866 roku takim atrakcyjnym ośrodkiem był Wiedeń. Dla Warszawy i Królestwa Polskiego, w okresach funkcjonowania w nim szkół wyższych, najwięcej wyjazdów naukowych odbywano do Petersburga i Moskwy. W zaborze rosyjskim wiązało się to z faktem, że, w przypadku kadry zatrudnionej w wyższych zakładach naukowych, władze carskie nie stwarzały na ogół przeszkód w tego rodzaju wyjazdach, a nawet dofinansowywały je. Inna sprawa, że nie zawsze chętnie korzystano z tych udogodnień. Dla przykładu w końcowym okresie istnienia Szkoły Głównej i pierwszych latach funkcjonowania Imperatorskiego Uniwersytetu Warszawskiego do Rosji wyjeżdżało wielu warszawskich uczonych nie tylko w celu prowadzenia badań, lecz także dla uzupełnienia rosyjskich stopni naukowych. Byli wśród nich na przykład: Feliks Nawrocki (fizjologia), Roman Wawnikiewicz (technologia chemiczna), Karol Jurkiewicz (mineralogia), Władysław Orłowski (anatomia patologiczna), Henryk Struve (filozofia), Antoni Zieliński (mechanika). Znacznie rzadsze były wyjazdy do Europy zachodniej, gdyż o wiele trudniej było uzyskać na to zgodę. Zagadnienia wyjazdów naukowych polskich uczonych do głównych ośrodków państw zaborczych pozostają wciąż mało znane i są podstawy by sądzić, że, cytowany przez Autorkę, Władysław Konopczyński nie miał do końca racji, twierdząc, że zaniedbywaliśmy kontakty z nauką światową w obawie, że „ona policzy owoc naszej pracy za dobro kultury rosyjskiej lub niemieckiej” (s. 204). Potwierdzeniem powyższej opinii mogą być dane przytoczone przez Bohdana Jaczewskiego w kolejnej syntezie omawiającej życie naukowe w Polsce odrodzonej.

Jak uważa Jaczewski po odzyskaniu niepodległości podjęcie pracy przez uczonych mających trwałe kontakty z różnymi ośrodkami zagranicznymi ułatwiło wiązanie się polskiego środowiska naukowego w naukę światową. Wymowne są dane



zaprezentowane przez Autora, a mówiące jaki odsetek kadry naukowej w odrodzonej Polsce stanowili absolwenci i pracownicy uczelni rosyjskich i zachodnioeuropejskich. Spośród profesorów polskich szkół wyższych uczelnie rosyjskie ukończyło 13,5%, uczelnie zachodnioeuropejskie 17,3%. Odsetek absolwentów i byłych pracowników uczelni rosyjskich był różny — od 56% ogółu kadry na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, około 35% ogółu kadry profesorskiej w Akademii Górniczej w Krakowie, około połowy naukowców Politechniki Warszawskiej (w roku akademickim 1929/1930), 29,7% ogółu kadry Uniwersytetu Warszawskiego do 20% profesorów i docentów Uniwersytetu Poznańskiego (s. 212). Powyższe dane mówią jedynie o naukowcach wywodzących się z uczelni rosyjskich, a przecież jeszcze większy odsetek profesury wywodził się z uczelni zachodnioeuropejskich. W świetle tych danych trudno chyba mówić o zaniedbywaniu kontaktów z nauką zagraniczną. Kontakty te były do momentu odzyskania niepodległości po prostu koniecznością. Świadczą one pośrednio o niepodważalności tezy o jedności oraz ponadnarodowym i ponadpaństwowym charakterze nauki.

W syntezie Bohdana Jaczewskiego omówiona została złożona sytuacja nauki polskiej po odzyskaniu niepodległości. Autor skoncentrował się na zagadnieniach odbudowy i rozwoju instytucji naukowych po I wojnie światowej, międzynarodowych kontaktach naukowych, organizacji i finansowaniu nauki na tle europejskim, poglądach na temat społecznej funkcji nauki, a także pierwszych próbach modernizacji instytucji naukowych m.in. poprzez koncepcje planowej organizacji nauki. Niepodważalny był rozwój ilościowy i jakościowy instytucji naukowych po odzyskaniu niepodległości. W 1924/1925 roku, uważanym za zamykający okres powojennej odbudowy nauki i szkolnictwa wyższego, funkcjonowało w Polsce 17 szkół wyższych. Liczba towarzystw naukowych wzrosła ze 140 w roku 1918 do 276 w 1927 roku (s. 210). W tym pierwszym okresie do połowy lat dwudziestych instytucje naukowe borykały się ze znacznymi trudnościami finansowymi. Z jednej strony funkcjonował już mecenat państwowy, który jednak z racji ciężkiej sytuacji ekonomicznej i finansowej kraju, nie był w stanie zapewnić instytucjom naukowym odpowiednich środków. Z drugiej strony poważnie zmniejszyły się dotacje społeczne na naukę. Trudności te napotykały nie tylko uczelnie finansowane całkowicie przez państwo, ale także towarzystwa naukowe, w tym Polska Akademia Umiejętności, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kasa im. Mianowskiego i inne. Trudności finansowe powodowały, że po raz pierwszy publikacje na przykład TNW przestały ukazywać się regularnie. Poprawa sytuacji finansowej instytucji naukowych nastąpiła w latach 1925—1928 kiedy to, jak pisze Autor, nastąpiło faktyczne zwiększenie wydatków MWRiOP na naukę. Można dodać, że istotny wpływ na poprawę sytuacji finansowej nauki miała ogólna poprawa stanu gospodarczego Polski, udana reforma pieniądza i polepszenie koniunktury gospodarczej, dzięki zwiększeniu zapotrzebowania na rynku międzynarodowym na polskie płody rolne. Dobra koniunktura gospodarcza spowodowała także znaczne zwiększenie dotacji dla instytucji naukowych płynących ze źródeł prywatnych. Następnym okresem znacznych trudności były lata wielkiego kryzysu gospodarczego, kiedy to następowało znaczne zmniejszenie kredytów MWRiOP na naukę i szkolnictwo wyższe. Jak pisze Autor, w roku 1934/1935 budżet MWRiOP zmniejszony został o 6%, natomiast budżet nauki i szkolnictwa wyższego o całe 40%. Dopiero ostatnie lata istnienia Drugiej Rzeczypospolitej przyniosły zwiększenie finansowania nauki i szkolnictwa wyższego. Generalna ocena dokonana dwudziestolecia międzywojennego w dziedzinie organizacji nauki jest, w ujęciu Bohdana Jaczewskiego, pozytywna mimo, że szereg problemów nie zostało rozwiązanych, czego przykładem mogą być losy projektów powołania szkół akademickich na Górnym Śląsku, w Łodzi i Toruniu.

Kolejnym opracowaniem syntetycznym jest część napisana przez Stanisława

Mauersberga, w której omówione zostały losy nauki polskiej i szkolnictwa wyższego w latach wojny. W zarysie tym przedstawione zostały cztery główne grupy zagadnień: straty wojenne i okupacyjne nauki i szkolnictwa wyższego, tajne nauczanie na szczeblu wyższym, tajne prace naukowe oraz szkolnictwo wyższe i nauka polska na obczyźnie w latach wojny. Synteza ta napisana została wnikliwie, w oparciu o dawniejszą i najnowszą literaturę przedmiotu. Opracowanie otwiera tragiczny rejestr strat osobowych nauki polskiej. Wśród głównych ośrodków naukowych w kraju największe straty poniosły Warszawa — 276 uczonych, Kraków — 114 uczonych, Poznań — 102 naukowców, Lwów — 95 uczonych i Wilno — 27 pracowników nauki (s. 237). W obozach koncentracyjnych, jak podaje Stanisław Mauersberg, zginęło 135 pracowników szkolnictwa wyższego, w powstaniu 80 osób, w egzekucjach i mordach ulicznych 163 naukowców, w tym 67 w Warszawie i 52 we Lwowie, wśród ofiar Katynia znalazło się 44 pracowników nauki polskiej. Również straty materialne były ogromne. Jak podaje Autor, według danych Biura Odszkodowań Wojennych z 1947 roku, straty te wynosiły ogółem 244,3 mln zł. Imponujący jest obraz tajnego nauczania i tajnych prac naukowych prowadzonych w czasie okupacji w warunkach konspiracyjnych, przeważnie w prywatnych mieszkaniach. Kontynuowanie badań laboratoryjnych i archiwalnych było wówczas niemożliwe. Wyjątkową była na przykład postawa długoletniego dyrektora Instytutu Biologii Doświadczalnej im. Marceliego Nenckiego — Kazimierza Białaszewicza, który w początkach okupacji uruchomił jeden pokój laboratoryjny pod pozorem wykonywania analiz gleby dla Wydziału Plantacji Miejskich i usiłował kontynuować swe prace nad metamorfozą owadów. Pisano natomiast dużo, choć wiele z tych prac, na przykład w Warszawie, zaginęło w czasie i po powstaniu. Spektakularne wydają się osiągnięcia tajnego nauczania. Jak uważa Autor, liczba 6300 studentów tajnych szkół wyższych stanowiła tylko 13% liczby 50 tys. studentów uczelni polskich w 1938 roku, niemniej była ona sukcesem w warunkach terroru i eksterminacji (s. 253). Dużą wartość poznawczą posiada podrzędiał omawiający szkolnictwo wyższe i naukę polską na obszyźnie w latach wojny. Badania w tej dziedzinie dopiero w ostatnich latach znalazły w Polsce szerszy oddźwięk. Wspomnieć można, cytowane przez Autora, prace J. Drausa, T. Radzika, H. Ostromeckiej. W części tej Autor wykorzystał również cenną pozycję *Nauka polska na obczyźnie*, której trzy tomy ukazały się w latach 1955—1961.

Interesującym uzupełnieniem dziejów polskich instytucji naukowych na obczyźnie jest studium Janiny Żurawickiej poświęcone Ośrodkowi Wyższych Studiów Polskich w Belgii. Studium napisane zostało w oparciu o materiały profesora Kazimierza Drewnowskiego znajdujące się w Archiwum PAN w Warszawie. Profesor Drewnowski, przedwojenny rektor Politechniki Warszawskiej, przetrwał obóz koncentracyjny w Dachau i w latach 1945—1947 kierował wspomnianym ośrodkiem w Belgii. Po powrocie Kazimierza Drewnowskiego do kraju w miejsce Ośrodka Wyższych Studiów Polskich utworzony został emigracyjny Polski Instytut Naukowy w Belgii.

Ostatnie trzy studia poświęcone są problematyce przemian w instytucjonalnym modelu organizacji nauki w Polsce Ludowej. Pierwsze z nich, autorstwa Eugeniusza Tomaszewskiego, omawia przemiany instytucjonalnego systemu kształtowania polityki naukowej w Polsce Ludowej, w latach 1944—1984. Autor skoncentrował się na analizie przemian i powstawania nowych instytucji zarządzających nauką oraz na prezentacji kształtowania się nowych koncepcji władz Polski Ludowej. Najbardziej wyeksponowany został okres tworzenia systemu w latach 1944—1951 oraz lata 1951—1960. W zakończeniu Eugeniusz Tomaszewski reasumuje, iż, jak wykazują badania komparatystyczne, przemiany w systemie instytucjonalnego kierowania nauką były obiektywną koniecznością dziejową o charakterze ponadustrojowym. Skuteczność tych przemian została jednak poważnie ograniczona poprzez

anachroniczne poglądy znacznej części konserwatywnie nastawionej hierarchii środowiska naukowego, a także poprzez brak doświadczeń w tej dziedzinie nowych organów państwa, oraz późniejsze deformacje biurokratyczne i polityczne. Autor wskazuje, że na próby przemian w systemie kształtowania polityki naukowej państwa, zwłaszcza w początkowym okresie, rzutowały negatywnie skrajności w pojmowaniu tego systemu. Dotyczyło to zarówno środowiska naukowego, które dążyło do pozbawienia naczelnych organów państwa możliwości odegrania realnej roli w kształtowaniu polityki naukowej kraju, jak i grupy polityków i nielicznych reprezentantów środowiska naukowego dążącej do wyeliminowania autentycznej reprezentacji środowiska naukowego od wpływu na kształtowanie państwowej polityki naukowej. Ostatnim wnioskiem przedstawionym przez Autora jest teza, że cechą charakterystyczną polskiego systemu kształtowania państwowej polityki naukowej był brak wyspecjalizowanego organu naczelnego państwa, który koordynowałby wszystkie piony organizacyjne nauki i wszelkie formy działalności naukowej.

Refleksją, która nasuwa się po przeczytaniu studium Eugeniusza Tomaszewskiego jest, iż władze zbyt wielką wagę przywiązywały do stworzenia instytucjonalnego systemu zarządzania nauką, zaś zbyt mało uwagi poświęcały preferowaniu rzeczywistego postępu badań naukowych. System przedwojenny, jak określił go Autor, „dawał państwu stosunkowo duże możliwości ingerencji w działalność placówek naukowych” (s. 285), system ukształtowany po wojnie uzależnił całkowicie placówki naukowe od państwa. Powstaje pytanie, raczej z dziedziny „mniemanologii stosowanej” — czy poprzez umiejętną politykę finansową państwa, jak wiadomo po wojnie nauka funkcjonowała całkowicie w oparciu o dotacje państwowe, nie można było osiągnąć lepszych efektów prac naukowych bez uciekania się do centralizacji systemu zarządzania nauką.

Studium Eugeniusza Tomaszewskiego, zaopatrzone w schematy oddające istotę funkcjonowania, jak się to dziś nazywa, procesów decyzyjnych w kolejnych okresach, posiada dużą wartość poznawczą. Praca zyskuje jeszcze dzięki zamieszczeniu na końcu aneksu zawierającego wykaz podstawowych aktów prawnych określających system kształtowania się państwowej polityki naukowej w latach 1944—1984.

Formowaniu koncepcji Polskiej Akademii Nauk poświęcone zostało studium Piotra Hübnera. Autor przeprowadził wnikliwą analizę kształtowania się koncepcji PAN, od pierwszych projektów przebudowy Polskiej Akademii Umiejętności do koncepcji „robotycznej” Akademii utworzonej na bazie placówek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i PAU. W artykule poruszona została cała gama problemów związanych z ewolucją koncepcji przebudowy organizacji życia naukowego w Polsce Ludowej. Jak wynika z ustaleń Autora istniały zasadnicze rozbieżności między koncepcjami władz reprezentowanymi przez PPR i PPS, a następnie przez Wydział Nauki i Szkolnictwa Wyższego PZPR oraz Ministerstwie Oświaty, następnie Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki. Różną też była reakcja środowiska naukowego. Polska Akademia Umiejętności dystansowała się nieomal do końca od wszelkich koncepcji przebudowy organizacji nauki — dążąc do utrzymania dotychczasowego status quo. Ostatni zarząd Towarzystwa Naukowego Warszawskiego wybrany 26 listopada 1949 roku od początku liczył się z możliwością utworzenia PAN w oparciu o instytucje naukowe PAU i TNW. TNW zdecydowało się wziąć aktywny udział w tworzeniu nowego modelu w momencie, gdy stało się jasne, że utworzenie nowej struktury organizacji nauki jest nieodwołalną decyzją władz. Jak ocenia Piotr Hübner postawa TNW była bardziej realistyczna. Z drugiej strony, jak pisze Autor na marginesie koncepcji przekształcenia PAU w PAN, o ile członkowie TNW „coś zyskiwali”, o tyle członkowie PAU mogli tylko stracić swój dawny prymat (s. 331). Reasumując, mimo że koncepcja TNW nie została zrealizowana w postulowanej formie, na utworzeniu PAN skorzystał przede wszystkim



ośrodek warszawski. Za Warszawą jako centralną siedzibą władz nowej Akademii przemawiał nie tylko fakt, iż PAN powinna znajdować się w stolicy, ale także przesadne, jak się później okazało, obawy władz co do konserwatywnego, czy też „reakcyjnego” charakteru Krakowa.

Studium Piotra Hübnera napisane z głęboką znajomością epoki oddaje złożoność ówczesnych sporów i wyraziście odtwarza skomplikowane relacje pomiędzy władzą a ówczesną elitą nauki polskiej. Obraz przedstawiony przez Autora nie jest jednostronnie „czarno-biały”, lecz zawiera odtworzone bez upiększeń „wszelkie odcienie szarości”. Rzetelnie zaprezentowana została ewolucja koncepcji rządowych oraz, będąca odpowiedzią na postulaty władz, ewolucja i różnicowanie postaw środowiska naukowego.

Ostatnie studium autorstwa Waldemara Rolbieckiego omawia przemiany społecznego ruchu naukowego w Polsce Ludowej. Przedstawiona została geneza charakteru polskich towarzystw naukowych powstałych w większości w okresie zaborów jako instytucje społeczne, niezależne finansowo od państwa. Pozytywnymi cechami polskich towarzystw naukowych, jak pisze Autor, były — duża inicjatywność, zdolność szybkiego reagowania na pojawiające się potrzeby nadrzędnej społeczności zawodowej, skłonność do traktowania działalności naukowej jako służby społecznej. Z drugiej strony, wśród cech negatywnych wymienia Autor, skłonność do swoistej autarkii oraz konserwatyzm (s. 347). Najwięcej miejsca poświęcił Autor analizie przemian ustrojowych w latach 1944—1951 w relacji do społecznego ruchu naukowego. Problemy te omawiane są w podrozdziałach IV, V, VI i najobszerniejszym VII. W kolejnych rozdziałach Autor skoncentrował się na analizie stosunku Polskiej Akademii Nauk do towarzystw znajdujących się pod jej kuratelą.

Bogate w warstwie interpretacyjnej i faktograficznej studium Waldemara Rolbieckiego zawiera wiele ciekawych ustaleń. Interesująco zarysowana została ewolucja Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w okresie poprzedzającym I Kongres Nauki Polskiej, jak i po utworzeniu PAN, m.in. kwestia powstałych w lipcu 1953 r. Tez do opracowania memoriału o towarzystwach naukowych ogólnych i Memoriału o PTPN i towarzystwach naukowych ogólnych z marca 1955 r., w których opowiadano się przeciwko „centralizacji i komenderowaniu” (s. 380). Nieprzekonywająca jest natomiast interpretacja owej, jak to nazywa Autor, „konfederacji warszawskiej” z 13 lutego 1946 r. Jak się wydaje, nawet pars senior środowiska naukowego nie mogła mieć wiele do powiedzenia wobec Jakuba Bermana i znanej jego zdolności przekonywania. (s. 359—360).

Książka *Życie naukowe w Polsce w drugiej połowie XIX i w XX wieku* pod redakcją Bohdana Jaczewskiego omawia złożone losy polskich instytucji i organizacji naukowych. Jak stwierdza we wstępie Redaktor, są to dzieje organizacji nauki. Trzeba dodać, że praca ta nie wyczerpuje całości zagadnień życia naukowego w Polsce. Tytuł książki sugeruje natomiast znacznie rozleglejsze potraktowanie tematu. Wszak w sferze zjawisk życia naukowego mogłyby się znaleźć zagadnienia dziejów prac badawczych i kierunków w nauce, najważniejszych dyskusji naukowych epoki, idei funkcjonujących w środowiskach naukowych. Jest to oczywiście ujęcie maksymalistyczne, ale i ono nie oddaje złożoności zjawiska. Termin „życie naukowe” wydaje się jednak bardziej łączyć z anglosaską tradycją historii idei, niż z dziejami instytucji nauki.

Jednocześnie trzeba dodać, kilka z zamieszczonych w książce studiów wykracza poza ściśle ramy dziejów organizacji nauki, są to prace Andrzeja Biernackiego, Danuty Rederowej i Janiny Żurawickiej. We wszystkich prawie studiach widać dążenie do powiązania dziejów organizacji nauki polskiej z nauką światową. Jest to ważna zaleta książki. Praca skłania czytelnika do przemyśleń. Szereg zamieszczonych w książce studiów koresponduje ze sobą i wzajemnie się uzupełniają. Dotyczy to zwłaszcza studiów poświęconych organizacjom naukowym w XIX stu-

leciu, jak i rozpraw omawiających dzieje instytucji naukowych w pierwszych latach Polski Ludowej. Jak w każdej pracy zbiorowej w poszczególnych studiach widać indywidualne piętno osobowości Autorów, często różną interpretację omawianych zjawisk. Dzięki tym różnicom złożony obraz polskich instytucji i organizacji naukowych nabiera rumieńców, tym bardziej że studia napisane są z pasją i zaangażowaniem.

Leszek Zasztowt  
(Warszawa)

Roman Meissner, Zbigniew Słomko, Tadeusz Pisarski: *Rektor Wszechnicy Piastowskiej. Szkice do portretu Heliodora Świącickiego (1854—1923)*. Poznań 1987 8°, 215 ss., il.

Publikacja ta powstała z okazji I Naukowego Spotkania Ginekologów i Położników w Poznaniu, które odbyło się w dniach 25—30 maja 1987 r. p.n. *Dni Heliodora Świącickiego*. Egzemplarze książki zostały przeznaczone dla uczestników tych „Dni”.

Autorów jest trzech. Pierwszy z nich jest historykiem medycyny, dwaj pozostali ginekologami. Z uszeregowania nazwisk wynika, że największy wkład pracy dał Roman Meissner — historyk medycyny.

Układ książki jest następujący: Słowo wstępne; dzieje Świącickiego w 12 rozdziałach pt. 1. Tradycje rodzinne, 2. W śremskim gimnazjum, 3. Wśród studentów Uniwersytetu Wrocławskiego, 4. Początek działalności lekarskiej w Poznaniu, 5. Specjalizacja, 6. Nauka i działalność praktyczna są nierozłączne, 7. Najlepsze lata, 8. W związku Towarzystw Dobroczynnych, 9. W Towarzystwie Przyjaciół Nauk, 10. W Redakcji „Nowin Lekarskich”, 11. W Towarzystwie Przyjaciół Nauk, 12. Rektor Wszechnicy Piastowskiej; teksty dodatkowe: Kilka słów o genezie „Dni Heliodora Świącickiego”, Zakończenie, Bibliografia opublikowanych prac naukowych Heliodora Świącickiego, Ważniejsze źródła i opracowania, Wykaz ilustracji.

W Słowie wstępnym Autorzy podali niektóre materiały z jakich korzystali opracowując książkę.

Ponieważ nie wszyscy Czytelnicy znają postać Świącickiego, podajemy krótki jego życiorys.

Świącicki urodził się w Poznaniu. Pochodził z rodu znanego i zamożnego. Mieszkał i do szkół uczęszczał w Śremie, gdzie jego ojciec, Tadeusz, prowadził praktykę lekarską. W latach gimnazjalnych należał do tajnego kółka patriotycznego, prowadzącego działalność samokształceniową. W latach 1873—1877 studiował medycynę na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie wówczas pracowało wielu wybitnych niemieckich uczonych i klinicyistów. Świącicki naukę łączył z działalnością w Towarzystwie Literacko-Słowiańskim. W czasie studiów związał się z Zakładem Fizjologii i Histologii prowadzonym przez Rudolfa Petera Heidenheina. Tam wykonał pracę dotyczącą powstawania i sekrecji pepsyny u płazów, nagrodzoną w 1876 r. na konkursie studenckich prac naukowych i ogłoszoną w najpoważniejszym niemieckim czasopiśmie dotyczącym fizjologii pt. „Pflügers Archiv für die gesamte Physiologie des Menschen und der Thiere” 1876. Na tymże konkursie została również nagrodzona druga jego praca będąca obszernym studium historyczno-krytycznym na temat pielęgnowania dzieci u starożytnych Greków. Była ona tak dobrze napisana, że w 1877 r. jej pierwsza część została przyjęta jako rozprawa doktorska.

Po uzyskaniu dyplomu Świącicki pracował przez pewien czas w pracowni fizjologii prof. Hugona Kroneckera w Berlinie, później w Zakładzie Fizjologii prof. Carla Ludwiga w Lipsku, był też asystentem w klinice położniczej Uniwersytetu Berlińskiego. W 1879 r. osiadł w Poznaniu. Został tam członkiem Towarzystwa